№. 188. w Środę dnia 14. Sierpnia 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, dn. 10. Sierpnia, o 8éj godz. wieczorem. — Komisya nieustająca zgromadzenia narodowego odbyła pierwsze posiedzenie. — W pałacu elizejskim odbył się bankiet, na który wszyscy oficerowie jednego pułku byli zaproszeni. — Góra zdaje sprawę ludowi z swych czynności.

Madryt, dn. 5. Sierpnia. — Kortezowie zostali rozwiązani.

Berlin, dn. 11. Sierpnia. — Hajnau jenerał bywa u dworu i bez ogródki opowiada o położeniu politycznem Austryi. Razu jednego przy obiedzie, w obec posła austryackiego, pana Prokescha, otwarcie powiedział, że ministerstwo wiedeńskie ani myśleć może o przyprowadzeniu do skutku groźb swoich przeciw Prusom. Naprzód niedostaje pieniędzy Austryakom, co jest nervus rerum, a powtóre armia nie okazuje skłonności do bicia się z armią pruską, a zanim przyjdzie do tego, będzie przymuszone ministerstwo Schwarzenberga myśleć o odwrocie. Pan Prokesch na tę uwagi ani słowa nie odpowiedział, pojmując, że wszyscy Hajnauowi wierzą.

Wczoraj przybyło tu dziewiętnastu wojskowych z dawnéj służby, oficerów, podoficerów i żołnierzy z Prus wschodnich, którzy o własnym koszcie jadą do Holsztynu, aby wstąpić do armii szlezwicko-holsztyńskiéj.

Frankfurt n. M. d. 6. Sierpnia. — Minister Wintzigerode powrócił z Berlina umocniony w wierze, że Prusy unią przeprowadzą. Wiadomość ta podobno wrażenie niejakie zrobiła na księciu Nassau. Do tego jeszcze przybywa, że nie bez powodu obawiać się musi zajęcia kraju swego przez wojska pruskie na przypadek dłuższego wahania się. Mówią, że Wintzigerode odtąd z pozostawania w unii uczyni kwestyą gabinetową. — Doniesienia prywatne osób świadomych z południa potwierdzają wiadomość pojawiającą się dzisiaj w prasie, że wojska austryackie, bawarskie i wyrtembergskie niby to w interesie Szlezwigu i Holsztynu wyruszą ku północy. Tutaj podzielają zdanie pisma z południa nadesłanego, że przytém jedynie chodzi o kroki nieprzyjacielskie przeciw Prusom i Unii. Z oczekiwaniem trwożliwem wygląda dla tego każdy środków odpowiednich ze strony gabinetu berlińskiego.

Do Wiesbaden zjeżdżają się przyjaciele księcia Bordeaux na mający się tam odbyć kongres legitymistyczny. Kilkunastu naczelników stronnictwa już przybyło. Zarazem dowiadujemy się z Ems, że tam przyjechał Guizot. Wiadome układanie się pomiędzy obydwiema liniami burbonów naprowadzają na domysł, że podróż jego do Ems a Thiersa do Brukseli z owym kongresem legitymistów w styczności zostają.

Z księstwa Anhalt, dn. 5. Sierpnia. — Według listów, które tu nadeszły, rozstrzelano za wyrokiem sądu wojennego byłego porucznika Wutenau, który od przeszłego roku służył jako kapitan w Szlezwigu i Holsztynie. Należał on do 13. batalionu, i objąwszy dowództwo po majorze Lützow, który został rannym, zamiast pójść z batalionem naprzód, zakomenderował do odwrotu.

Francya.

Paryż, 8. Sierpnia. — W skutek onegdajszéj burzy spadł termometr zrana do wieczora o 16 stopni. W Evenement czytamy: Ogromne ulewy, które się po trzykroć onegdaj dały we znaki Paryżowi, były powodem do mnóstwa scen zabawnych. Na rue Montmartre widzieliśmy prawdziwy potop świata. Dwa ogromne wodospady suwały się ulicami Cadet i des Martyrs. Mieszkańcy dolnych części domów zabarykadowali swe pomieszkania na wysokość dorosłego męszczyzny, ale woda górą przelała się. Konie stały na środku ulic po grzbiety, wozów ruszyć nie było można. Jeden chłopak przepłynął przez ulicę śród powszechnego śmiechu i oklasków, zanim puścilo się wielu innych. Podobne sceny zaszły na rue de Provence, rue de Victoire, chausse d'Antin. Powódź trwała przeszło godzinę, aż do chwili, gdzie udało się otworzyć śluzy do kanałów, które pod chodnikami się znajdują. Pan Carlier ma ważniejsze przedmioty na uwadze, niż zatkane kanały miejskie. National powiada, że te kanały zatkały się piaskiem użytym do makadmizowania. Bruk zastąpiono pewnym rodzajem zwirówki, aby lud niemiał z czego budować barykad, aż tu burza pozrywała sypkie makadmizowanie i zatkała kanały. Woda wysadziła przed domem opery ogromną kratę żelazną i biła nakształt fontanny w górę, promieniem grubości człowieka. Rue de Marais i Chaussee d'Antin aż do rue Lafitte i Batelière zamieniły się w jeziora. Szkody poniesiono wielkie. Na przedmieściu St. Germain uderzył piorun. Paryscy ulicznicy korzystali z téj sposobności, biorąc między nogi deski, drabinki i pływając na nich po mieście. W jednéj ulicy utknął omnibus, 36 osób w nim siedzących ratowało się na konie, kozieł i wierzch. Niepoliczone gameny ofiarowali im swe usługi i odbywali sztafety wodne. Przez godzinę Paryż był podobnym do szkoły pływania. I to pismo przypisuje tę powódź makadmizowaniu, ponieważ piasek porwany wodą zatkał kanały na bulewarach, ku którym część północna Paryża pochyloną jest dość spadzisto. Na rue St. Denis pływały wozy, kramiki z jarzynami, kosze, i t. p. rzeczy. W ogrodzie tuileryjskim jeżdżono czołnami. W dzielnicy jatek wysypały się tysiące czarnych szczurów z kanałów do przyległych domów. Wieczorem zorganizowano służbę do pompowania wody ze sklepów. Przechodzący nawet dopomagali pracującym. Najstarsi ludzie niepamiętają takiéj ulewy i tak wyczyszczonych ulic paryzkich, jak dzisiaj. Drugi numer dziennika le Proscrit wyszedł. Bracia i przyjaciele londyńscy niechcą na nowo obudzać odwagi drzemiącéj braci i przyjaciół paryzkich. Mówią: wygnanie nienapawa nas złością. Niech więc niespodziewają się, że się wdamy w polemikę bez wzniosłości i pożytku. Znajduje się między innemi artykuł podpisany przez Ledru-Rollina, Mazziniego, Darasza i Arnolda Ruge, jako centralnego komitetu europejskiéj demokracyi, w formie odezwy do wszystkich ludów, celem założenia wielkiéj społeczności z prawami człowieka, która się ma rościągać po całéj Europie, którą zapewne tak znienacka zdobędzie, jak rewolucya lutowa w roku 1848. Francyą.

Lamartine z żoną powrócił ze wschodu i znajduje się w kwarantanie marsylijskiéj. Klimat i dobra niepodobają się jemu pod Smyrną.

Paryż, d. 9. Sierpnia. — (Drogą nadzwyczajną.) Posiedzenie dzisiajsze zgromadzenia narodowego zagajonem zostało przez wiceprezydenta Benoit d'Azy. Na ławach bodaj 180 reprezentantów zasiada. Petycye odrzucają, jakoby zgromadzenie znajdowało się w komplecie. Dwie z nich żądają, ażeby prezydentowi przeznaczono tuilerie na zamieszkanie i listę cywilną. Cretin (góral) chce zapytać ministra spraw wewnętrznych, czemu rozwiązano gwardyą narodową w Dole. Przewodniczący oświadcza, że zgromadzenie nie jest w komplecie i dla tego posiedzenie rozwięzuje. Chegaraj sprawozdawca komissyi wysadzonéj do zdania sprawy o instytucie kredytowym ziemstwa, oświadcza, że komissya uważa się za niewłaściwą co do tego projektu podanego przez ministra, ponieważ niedołączył do niego opinii rady stanu. Zgromadzenie rozchodzi się.

Potwierdza się wiadomość, że rząd poda wniosek do zgromadzenia narodowego o kredyt (tymczasem 500,000 fr. wynoszący) dla weteranów z czasów cesarskich.

Opowiadają sobie szczegóły o odbytym onegaj przeglądzie żandarmeryi ruchoméj i gwardyi republikańskiéj, a potem o uroczystości w elizejskim pałacu. Co do samego przeglądu, uważano, że jenerał Changarnier przybył ze świetnym sztabem, gdy tymczasem prezydent rzeczypospolitéj sam z jenerałem d'Hautpoul. Gorsze atoli pogłoski obiegały o obiedzie, na który przybyło 350 oficerów i podoficerów z obu korpusów. Z początku rozmawiano spokojnie, spijano toasty na cześć karności wojskowéj, odwagi obu korpusów, przywiązania ich do porządku (trzeba sobie przypomnieć, że ta żandarmerya utworzona jest z filipowskich municypałów). W końcu rozmowy toczyły się głośniéj i wylały się na politykę. Często dochodziły głosy: niech żyje cesarz! Raz po raz: do tuileriów! Naprzód do tuile-

riów! Na znak prezydenta rzeczypospolitéj zaniechano podobnych wykrzyków. — Po upowszechnieniu się tych wiadomości po Paryżu, znów obawa ogarnęła umysły, czy predydent rzeczypospolitéj niezamyśla o nowym zamachu, zwłaszcza, że ma zamiar zapraszać oficerów na obiady i z innych oddziałów garnizonu paryskiego.

Dziś zrana odbyła się wielka narada ministerialna pod przewodnictwem Ludwika Bonapartego w pałacu elizejskim. Przedmiotem narady była nota dyplomatyczna posła angielskiego, w któréj żąda objaśnienia, dla czego w Cherbourgu łączy się flota francuska. Rząd angielski miał oświadczyć, że dopóki stać będzie połączona flota francuska w Cherbourgu, dopóty angielska flota bawić będzie na morzu pod Plymouth.

Portugalia.

Lizbona, du. 29. Lipca. — Co się tyczy polityki, zupełnie tu teraz spokojnie, od czasu jak 20. t. m. kortezy odroczone zostały. Książe Palmella zamyśla dla poratowania zdrowia nadwątlonego, odbyć podróż do Londynu i Paryża. O pojednaniu z księciem Saldanha ani myleć można, a z zamianowania panów Avila i Castro radzcami stanu wnoszą, że Costa Cabral wpływ swój dawny jeszcze wywiera.

Włochy.

Turyn, d. 2. Sierpnia. — Dziennik Croce di Savoja występuje z artykułem polemicznym w szranki przeciw ministerstwu toskańskiemu i zarzuca mu zbyteczną uległość i tchórzostwo, i wyrzuca mu jako główną zbrodnię, że przy wiadomym sporze z Anglią nie pochwycilo ofiarowania się Piemontowi, tylko Rosyą na rozjemcę przedstawiło. Dalszym przekroczeniem rządu toskańskiego jest nie zniesienie stanu oblężenia w Liworno. — Gazzeta del popolo, organ stronnictwa Mazziniego przemawia w artykule zaciętym za emigrantami włoskimi, i mianuje stronnictwo tak nazwanych czarnych w Piemoncie naturalnymi związkowymi zagranicy. Dzienniki florenckie barwy liberalnéj, jak np. Constitutionale itp. występują żarliwie przeciw jakiemu bądź związkowi celnemu z Austryą, a tém samém z Niemcami, gdyż przez to tak rozsądny skład ustawodawstwa celno handlowego toskańskiego rozpaść się musi. Toskania obecnie kraj przeważająco rólnicy i handlowy, będzie zmuszony do sztucznego wyniesienia się do kunsztownéj wysokości przemysłowéj. Zachód Europy, z którym teraz handel tak korzystny prowadzi, okiem obojętném na przemianę spoglądać będzie, Austrya mało zyska, ale Toskania za to bardzo wiele straci; Opinione wychodząca w Turynie żąda uchwały rządu sardyńskiego względem wytknięcia linii kolei żelaznych. Jeżeliby kolej do Lukmanii niedość wcześnie była ukończoną, wtedyby Austrya łatwo górę otrzymać mogła i całą drogę handlową włoską na swoją stronę przeciągnęła. — Do Florencyi przyjechał lord Darhang, jako kuryer nadzwyczajny z Londynu, mówią, że w sprawie wynagrodzenia. — Chodzi pogłoska, że flota angielska, stojąca pod Maltą, wybiera się na wody sardyńskie.

Palermo, d. 24. z. m. — Prokurator jeneralny Pinelli, niegdyś członek parlamentu sycylijskiego, wniósł o karę śmierci na 56 osób, które w powstaniu ostatniém udział miały. Na nowo znaczną liczbę osób teraz aresztowano.

Austrya.

Wiedeń, d. 8. Sierpnia. — Berlińska Constitutionelle Zeitung pisze z stolicy Austryi, co następuje. Konsekwentne postępowanie ministerstwa naszego w sprawie niesłusznéj zyskało więcéj uznania i pochwały w kraju i zagranicą, aniżeli chwiejne i do żadnego skutku stanowczego nieprowadzące branie się rządu pruskiego w sprawie słusznéj. — Z zadowoleniem wskazują dzienniki wiedeńskie na to, że mimo dawnéj, głęboko zakorzenionéj nienawiści, jaka pomiędzy głównemi osobami gabinetu St. James, a przywódzcami w kancellaryi cesarskiéj panuje, konsekwencyi księcia Szwarzenberga jednak udało się, pozyskać lorda Palmerstona do koalicyi przeciw Prusom. Dla angielskiego sekretarza stanu byłoby bez wątpienia rzeczą przyjemniejszą, a dla ludu angielskiego korzystniejszą, związek tradycyjny z Prusami utrzymać i na nowo wzmocnić, gdyby się na piaskach polityki ukermarchyjskiéj silnie nogę postawić dało. — W grze wekslowéj interesów świata pozostaje zawsze korzyść po stronie tego, który większą ilość męztwa i decyzyi na kartę stawia. Odwagą i decyzyą porywa się częstokroć nawet przeciwników swoich z sobą; przez niemęzkie ociąganie się i wahanie odstręcza się częstokroć najlepszych przyjaciół. — Austryacka Reichszeitung zamieszcza artykulik nadzwyczaj osobliwy i brzmiący nader zagadkowo we względzie dwóch korpusów pruskich obserwacyjnych, które ustawiono pod Kreutznach i Wetzlar. Powiada ona: »Trudno przypuścić, aby taka siła (10,000 żołnierzy) miała cel wojskowy, albo miałbyż on być politycznym? Chciano żby w tém upatrywać, jak pogłoska niesie, demonstracyą przeciw Frankfurtowi lub Moguncyi? Nie dajemy temu wiary, nie przypuszczamy, aby demonstracya takowa do czegoś doprowadzić mogła, sądzimy przeciwnie, że związek znajduje się w położeniu, iż może poczynić represalie pod wróżbą pomyślniejszą. — Styl ten jest zanadto dyplomatycznym, aby rozumieć można, co temi zawiłemi frazesami powiedzieć zamierzono. Domyślać się tylko można, że miało to znaczyć, iż Austrya z rządami przyjaznemi bundestagowi i z nią połączonemi stoi zupełnie w pogotowiu, gdyby Prusy miała wziąść ochota nagłego napadnięcia na załogę twierdzy związkowéj nadreńskiéj lub w Frankfurcie. A przecież wiadomą jest rzeczą, że Austrya w masie wojsko rozpuszcza. Zresztą ów dziennik rządowy powinienby też już raz poprzestać téj mowy ciemnéj i tajemniczéj jak wyrocznia delficka, i dla pouczenia swéj ciekawéj publiczności mówić zrozumiale, jak to ludzie zwyczajnie czynią. — Kwestya monopolu tabacznego tak daleko już podobno rozstrzygnięta, iż rząd nie zakupi fabryk tytuniu w Węgrzech, ale mają one, jak dotąd na swój koszt produkować i wyroby do skarbu oddawać. Przewidując, że po kilku latach, skoro pojednanie handlu z Niemcami do skutku przyjdzie, zniesienie monopolu tabacznego jednak nastąpić musi, nie chcą tak wielkiego ciężaru nakładać na finanse, któryby w téj chwili z zakupienia fabryk owych powstał.

Poseł austryacki w Kopenhadze, Vrints, doniósł podobno tutejszemu gabinetowi, że król duński nie każe wojskom swoim przekraczać Eidery, i skłania się do układów z mocarstwami, jednakże pod warunkiem, że nie zostanie zaczepionym i Holsztyńczykowie natychmiast broń złożą. Rosya chce przychylić się do tego załatwienia na drodze pokoju, zastrzegając sobie, że Austrya w kwestyi sukcesyjnéj da głos swój za Oldenburgiem. — Pomiędzy rozporządzeniami dzisiaj ogłoszonemi, główniejszém jest tyczące się wygodniejszego przesyłania pieniędzy, według którego odtąd pieniądze mogą także być przesyłane w listach opieczętowanych. — Onegdaj naszła policya sektę nowych ewanielików czyli salemitów w chwili, kiedy się właśnie bez zameldowania i bez pozwolenia zgromadzili. Predykanta ich, Kühnela, jako przewodniczącego w zgromadzeniu, aresztowano, ponieważ kazania jego sięgały poza granice religii na pole socyalno-polityczne. Resztę salemitów wprawdzie puszczono, ale bez wątpienia nie ujdą nieprzyjemności, jakie zgromadzania się niedozwolone w stanie oblężenia za sobą pociągają. — Roboty około kolei żelaznych pod Sömmering postępują z jednéj strony szybko naprzód, z drugiéj strony zaś wciąż trudności nowe się nawijają, tak, iż niedawno temu powtórnie rozeszła się pogłoska, że robót tych zupełnie zaniechać mają. Powodem do tego odkładania będzie zapewne chęć wstrzymania się z dalszą budową, dopóki nie będzie wynaleziona lokomotywa, za którą nagrodę naznaczono, a która pod spadzistą górę będzie mogła podchodzić.

Od ministra spraw wewnętrznych wyszło temi dniami za porozumieniem się z ministrem sprawiedliwości do namiestników ważne rozporządzenie o wydalonych lub wygnanych z c. k. koronnych krajów cudzoziemcach. Rozporządzenie to, jak donoszą z Wiednia do dziennika Deutsche Zeitung aus Böhmen, ma ułatwiać władzom nadzorczym potrzebną znajomość i przegląd, i zaprowadza większą jednostajność, dokładność i spieszne rozpowszechnienie przepisanych w téj mierze rejestrów, równie jak odpowiedne spółdziałanie władz sprawiedliwości. O każdém na mocy sądowego wyroku zapadłem wydaleniu z kraju za jaką zbrodnię albo o wygnaniu ze wszystkich krajów koronnych za jakie wykroczenie albo przestępstwo w tych koronnych krajach, w których prowizoryczna procedura karnych procesów z 17. Stycznia 1850. jeszcze nie jest zaprowadzona, za jakowe ciężkie przestępstwo policyjne, równie jak o każdém z policyjnych względów nakazanem wydaleniu cudzoziemca, należy od czasu do czasu donieść namiestnikowi czyli krajowemu szefowi dla niezwłocznego zawiadomienia władz nadzorczych, aby te jeszcze przed odebraniem drukowanych w téj mierze głównych rejestrów miesięcznych były zawiadomione o zarządzonych wydaleniach czyli wygnaniach z kraju, a tem samem, aby przez ten czas usiłowaniom wygnanych cudzoziemców wciśnięcia się znowu do c. k. terytoryum przeszkodzić mogły. Główne miesięczne spisy wygnanych z kraju osób będzie nadal kapitaneat Wiedeński redagować, podawać du druku i rozsełać.

Nadesłanie potrzebnego w téj mierze materyału do redakcyi dzieje się przez namiestników, a mianowicie przez szefów krajowych. W téj mierze każą szefowie 1) z tych doniesień, które do nich wprost są nadesłane od prokuratorów państwa przy sądach krajowych, okręgowych sądach kollegialnych i dystryktowych sądach pojedyńczych, w tych zaś krajach koronnych, w których nowa organizacya sądów jeszcze nie jest zaprowadzona, od samych władz sądowych, następnie od władz politycznych i policyjnych zrobić w końcu każdego miesiąca sumaryusz czyli zestawienie wedle wzoru danego w téj mierze okólnika, i prześlą je do dalszego użytku wprost do wiedeńskiego kapitanatu. 2) Każda władza pozostaje odpowiedzialną za szkodliwe skutki, jakie z zaniedbanego doniesienia o zasądzonem przez nią wydaleniu albo wygnaniu z kraju wynikną. 3) Na przesełanie spisów pojedyńczych krajów koronnych do redakcyi należy naglić, tak, aby takowe dnia 6go, a ze względu na dalszą odległość miejsca przesełki, najdaléj do 10go każdego miesiąca do kapitaneatu miasta Wiednia przybyły. — 4) Redakcya ma je po dzień 15. każdego miesiąca podać do druku. 5) Wydrukowane spisy ma wiedeński kapitaneat przesłać natychmiast namiestnikom i szefom krajowym, lecz oraz przeznaczone dla c. k misyi egzemplarze przedłożyć ministerstwu spraw wewnętrznych dla dalszego użytku. 6) Poczem namiestnicy mają te drukowane spisy przesłać natychmiast władzom politycznym, prokuratorom państwa a mianowicie władzom sądowym, a nakoniec żandarmeryi, które sobie z nich alfabetyczny index utworzą. — Ułożony po upływie roku przez kapitaneat miasta Wiednia index, należy namiestnikom i szefom krajowym zakomunikować. — Co się tyczy zasądzonych w roku 1848. i 1849. a kapitaneatowi miejskiemu jeszcze nieoznajmionych wydaleń z kraju, należy je niezwłocznie spisać i przesłać do kapi-

laneatu, który każe je wydrukować w dodatku i rozesle. Zresztą względem granicy wojskowéj wyda w duchu powyższych przepisów ministerstwo wojny potrzebne i do jego zakresu należące rozporządzenia.

Dzienniki peszteńskie zawierają listę 209 deput. amnestyowanych, jako też listę 27 węgierskich exdeputowanych, dla których wyrok sądu wojennego zawieszonym dawniéj został. Koniec aktu tego zawieszenia brzmi jak następuje: Gdy powyżéj wymienieni częścią w skutek przyznania się, częścią w skutek prawa przed sądem wojennym na dniu (tu różne daty) przekonani zostali o udział w zbrodni zdrady stanu, skazani przeto zostają na śmierć przez powieszenie i na utratę majątku na rzecz szkód przez rewolucyą zrządzonych. J. exc. c. k. feldzeugm. i wtedy komendant 3go korpusu armii Juliusz baron v. Haynau potwierdził wyrok ten na drodze prawa, lecz na drodze łaski zmienił dla Rakoczego-Parcsetich śmierci karę na 18-letnie roboty forteczne w ciężkich kajdanach, zaś dla Aleksandra Budy na 15-letnie, dla Józefa Madarasz na 9 letnie więzienie forteczne w kajdanach, dla Franciszka Kubinyi na 3-letnie forteczne więzienie. Tych dwóch ostatnich od utraty majątku uwolnił. Reszcie orzeczony zabór majątku całkiem darował. Poczém wyroki odczytane i dokonane na dniu 3. b. m. wykonane zostały. Na wniosek rady ministrów Naj. Pan raczył najwyższym reskryptem z 20. t. m. Franciszkowi Kubinyiemu równie i 3letnią karę forteczną najłaskawiéj darować raczył.

W Peszcie ostatniemi czasy pojawiło się noszenie oznaków rewolucyjnych, jako to: piór, kokard, trzech-kolorowych kwiatów itd. Urząd cyrkularny widział się być zmuszonym przypomnieć nową odezwą dawniejsze w téj mierze rozporządzenie, iż nakazanem jest żandarmeryi najsurowsze baczenie na podobnego rodzaju przekroczenia. Każden podobne oznaki mający winien być natychmiast przyaresztowanym i do dystryktowéj komendantury odstawionym do dalszego w téj mierze z nim się obejścia.

Gazeta Wiedeńska zawiera tymczasową ustawę o nauczaniu prywatném, którą tu w całości podajemy:

§. 1. Wykład przedmiotów naukowych przepisanych dla gimnazyów i szkół realnych, na przyszłość może także w zakładach naukowych prywatnych być udzielanym.

§. 2. Każdy taki zakład musi mieć przełożonego, bezpośrednio nim kierującego i odpowiedzialnego władzom rządowym za stan zakładu.

§. 3. Przełożony winien być: 1) obywatelem państwa austryackiego, 2) pod moralnym i politycznym względem nieskazitelnym, 3) pod względem naukowym winien się wykazać z takiego uzdolnienia, jakiego się po nauczycielu szkoły publicznéj tego samego rzędu wymaga. Nauczyciele muszą także być austryackiemi obywatelami, pod moralnym i politycznym względem nieskazitelnymi. Od warunku austryackiego obywatelstwa może władza krajowa wszczególnego uwzględnienia godnych przypadkach uwalniać.

§. 4. Te prywatne zakłady są dwojakiego rodzaju: albo służy im prawo noszenia nazwy gymnazyum lub szkoły realnéj, albo nie są do tego uprawnione.

§. 5. Aby prywatny zakład naukowy mógł nosić nazwę gymnazyi lub szkoły realnéj, potrzeba 1) aby jego urządzenie w głównych punktach odpowiadało urządzeniu zakładów publicznych tegoż imienia, tak co do planu nauk jak co do środków naukowych, 2) aby wszyscy nauczyciele wykazali się z uzdolnienia naukowego dla publicznych składów tegoż rodzaju wymaganego. §. 6. Do otwarcia zakładu prywatnego, nazwę gymnazyi lub szkoły realnéj noszącego, potrzebne jest zezwolenie ministerstwa oświecenia. Do tego zezwolenia potrzebném jest udowodnienie, że warunki §mi 2, 3 i 5 przepisane są dopełnione, i że środki utrzymania zakładu na pewną liczbę lat przynajmniéj w wysokim stopniu prawdopodobieństwa są zapewnione.

§. 7. O zmianach w urządzeniu i nauczycielskiem personale takiego zakładu należy za każdą razą krajowéj władzy szkolnéj donieść; ministeryum może każdego czasu, z powodu braku prawnych kwalifikacyj zakładowi takowemu tytuł gymnazyi lub szkoły realnéj odebrać.

§. 8. Zakład naukowy prywatny udzielający, wprawdzie wykład przedmiotów dla gymnazyi i szkół realnych przepisanych, ale nieubiegający się o nazwę gimnazyi lub szkoły realnéj, nie jest w urządzeniu swojem obowiązany stosować się do urządzenia tego rodzaju szkół publicznych.

§. 8. Do otwarcia takiego zakładu potrzeba: 1) przynajmniéj w trzy miesiące naprzód złożyć o tém doniesienie namiestnikowi kraju koronnego, 2) oznaczyć miejsce zakładu, 3) przedłożyć program opisujący cel i urządzenie zakładu, 4) wykazać się z dopełnienia warunków §mi 2 i 3 przepisanych.

§. 10. Rząd może wzbronić otwarcia zakładu dla braku warunków §mi 2 i 3 objętych. Jeźli niema powodu do wzbronienia, przyjmuje się otwarcie po prostu do wiadomości.

§. 11. Rząd zatem żadnéj nie daje rękojmii naukowych lub pedagogicznych działań takich zakładów; pozostawione jest raczéj tym, który dzieci lub pupillów swoich do takich zakładów oddają, przekonać się, ażali takowe na ich zaufanie zasługują lub niezasługują.

§. 12. Wszystkie prywatne zakłady naukowe zostają pod nadzorem rządu; obowiązane są zatém składać wymagane od nich informacye o swoim stanie, a rządowi służy prawo, zaciągania wiadowości o ich stanie, w sposób, jaki za najstósowniejszy uzna.

§. 13. Jeźli jaki zakład odmówi władzy rządowéj przez nią informacyi, może być zamkniętym; toż samo stać się może każdego czasu, gdy pod względem moralnym lub politycznym szkodliwy przybierze charakter.

§. 14. Żaden prywatny zakład naukowy jako taki, czy to nosi nazwę gymnazyi lub szkoły realnéj, czy nie, nie może uczniom swoim wydawać prawomocnych świadectw t. j takich, którychby ważność państwo uznawało, gdy chodzi o przypuszczenie uczniów takich do szkół publicznych lub o inne od państwa pochodzące koncesye, do których uzyskania wykształcenie gymnazyalne lub realne jest wymaganem. Dla uzyskania świadectw prawomocnych, obowiązani są uczniowie zakładów prywatnych poddać się egzaminowi w odpowiednim zakładzie naukowym publicznym.

§. 15. Mogą wszakże zakłady naukowe prywatne być podniesionymi przez ministeryum do rangi publicznych gymnazyów lub szkół realnych, gdy ich urządzenie dla zamierzonéj korzyści z nauczania dostateczne przedstawia rękojmie; w takim razie służy im prawo wydawania świadectw prawomocnych.

§. 16. Kto pragnie nauczać prywatnie przedmiotów dla gymnazyów i szkół realnych przepisanych, nie potrzebuje do tego żadnego szczególnego pozwolenia władzy.

Gdy przeto uczniowie pobierający w domu naukę, zgłaszać się będą do publicznych zakładów naukowych jako uczniowie prywatni, albo do egzaminu w gymnazyum lub szkole realnéj; nie będzie się na przyszłość wymagać świadectwa uzdolnienia ich do nowych nauczycieli.

§. 17. Zakłady prywatne przedsiebiorące taką instrukcyą, która w systemacie szkół publicznych, z natury swojéj udzielana jest jedynie w zakładach, które poprzedniego ukończenia nauk gymnazyalnych lub realnych wymagają, tylko za szczególném pozwoleniem rządu otwierane być mogą.

Otwarcie i utrzymanie takiego zakładu wymaga:

1) Aby żaden nauczyciel nie był w nim ustanowiony, któryby nie został przez rząd uznanym za uzdolnionego, tak pod względem naukowości jak i moralnego i politycznego zachowania się.

2) Aby środki utrzymania zakładu na pewną liczbę lat przynajmniéj w wysokim stopniu prawdopodobieństwa były zapewnione.

§. 18. Przepisy §§. 2., 3., 12. i 16. stósują się i do tego rodzaju zakładów prywatnych, wszakże przypuszczenie uczniów takich zakładów do egzaminów urzędowych lub do egzaminów w zakładach publicznych dla otrzymania świadectw prawomocnych o tyle jedynie miejsce mieć może, o ile do otrzymania takowych świadectw nie wymaga uczęszczania do szkół publicznych.

§. 19. Utrzymanie zakładów nauki i rysunku, muzyki, kaligrafii itp. przedmiotów, podlega warunkom §§. 8.—16. przepisanym.

Inne zakłady naukowe np. szkoły handlowe, stósować się winny do przepisów istniejących dla takich zakładów, które z natury swojéj najwięcéj są do nich zbliżone.

§. 20. Dla instrukcyi prywatnéj, o ile takowa zastępować ma szkoły początkowe, pozostają dotychczasowe przepisy w swéj mocy, ale i tu do udzielania prywatnéj (häusslich) nauki nie wymaga się już po nauczycielu świadectwa uzdolnienia.

Zagrzeb, dn. 3. Sierpnia. — Być tutaj trzeba, aby się przekonać, jaką Węgrzy nienawiść Słowian na siebie ściągnęli. Przeprowadzili oni bowiem, że język kroacki tylko jeszcze kilka lat miał być cierpianym jako język urzędowy. Dzieci wszystkie w szkołach uczyć się musiały mowy madziarskiéj, gdyż o narodowości kroackiéj ani nawet mówić nie było można. Ban Jellaczic umiał z okoliczności téj korzystać i w czasie stósownym przeciw Węgrom wystąpił, dla tego teraz Kroaci czczą go jako półbożka; gdyż przed nim polityka metternichowska uważała usiłowania Kroatów dążące do utrzymania narodowości jako wymierzone przeciw mocarstwu. Jednakowoż ministerstwo ma teraz trudne stanowisko w obec Kroatów, gdyż, jak oni przedtém Węgrów nienawidzili, tak teraz mogą łatwo Niemców nienawidzieć, jeżeli nie wszystko będzie po słowiańsku, a mania narodowości doszła tu do najwyższego stopnia; przedtém każdy mieszkaniec tutejszy, niechcąc należeć do pospólstwa, uczył się po niemiecku, i język ten lepiéj tu wymawiano, aniżeli w Wiedniu, tu więc myślano już nawet po niemiecku; teraz nadeszła walka języków, i nikt tu prawie nie śmie mówić po niemiecku.

Fiume, dn. 4. Sierpnia. — Prace około urządzenia portu wygodnego postępują tu krokiem olbrzymim, całe ładunki okrętowe ziemi wulkanicznéj i kamieni w morze zanurzają; handel się wznosi, a dobry byt miasta wzrasta widocznie. Przytém rozwija się tutaj nieznana dotąd nienawiść rodowa. Lud w okolicy téj mówi językiem słowiańskim, w miastach włoskim, a obywatele znaczniejszi i urzędnicy niemieckim; teraz Kroaci z banem Jellaczycem na czele, robią tak jak Węgrzy; zmuszają wszystkich obywateli tutejszych, aby przyjęli język kroacki. Adwokaci muszą już pisać po słowiańsku, a inni urzędnicy mają także języka tego używać. Rząd uważa to za sprawę familijną, i pozwala na wszystko, co prowincya u siebie postanowi. Lecz pogranicze wojskowe, stanowiące większą część kraju, musi języka niemieckiego, jako języka w wojsku zaprowadzonego, używać.

Galicya.

Kraków, d. 6. Sierpnia. — Odważny Piotr Krałkiewicz przepędził

cały dzień dzisiejszy na murze Dominikańskim. Byliśmy świadkami jego nadzwyczajnéj śmiałości i pewności siebie z jaką wczoraj krzyż około 6 łokci długości mający a 167 funtów ciężaru, zdejmował. Opasał naprzód krzyż sznurem, który przymocował do filara i do siebie samego przywiązał, aby w chwili wyciągania na przypadek utraty równowagi zapewnić się. Przytomni temu naczelnicy budownictwa troskliwi o życie mularza, bojąc się, by wydobyty krzyż nie zważył się i nie ściągnął za sobą robotnika, nakazali mu się wstrzymać i oświadczyli, że zbudują lekie rusztowanie. Usłuchał Kralkiewicz, zszedł ale powiedział, że jest pewny siebie bo taka robota nie jest mu pierwsza ani dziwna, i dla tego prosi aby mu nie przerywano. Pozwolono mu więc, a on wszedłszy na powrót wyciągnął krzyż, oparł go na ramieniu i powoli spuszczał na sklepienie; pochwycili go tamże stojący ale trzeba było czterech ludzi do udźwignięcia. Tymczasem ów człowiek nadzwyczajnéj odwagi i siły stojąc na podstawie stopę kwadratową mającéj, począł daléj rzucać cegły. Dzisiaj równie zręcznie jak odważnie wydobył figurę S. Dominika i prawie nie tkniętą spuścił po sznurze. Jak słyszymy on sam się ofiarował do tego trudnego dzieła i żądał 100 złp. wynagrodzenia, chociażby z chęcią nierównie więcéj mu dano. Kralkiewicz ma nadzieję, że tenże sam krzyż będzie jeszcze zakładał na kościele Dominikanów, którego historyą zna dokładnie jakoteż i innych świątyń, kosztem Iwona zbudowanych.

Dzisiaj wieczorem na Kazimierzu zdarzył się smutny wypadek. Cztery dziewczątka z których najstarsza liczyła 12 lat, kąpiące się w dosyć płytkiéj wodzie, nagle zniknęły; rzucono się na ratunek: Abraham Grüner z jakimś rybakiem, dwie trzymające się za ręce wyciągnął, uratowano i trzecią a po szukaniu przez kwadrans znaleziono i czwartą. Kiedyśmy odchodzili z nad Wisły trzy już przyszły do siebie, czwartéj dwa razy krew puszczono ale śladu życia znaleść nie można było; mimo to nietracono nadziei jéj uratowania.

Odebraliśmy list z Karlsbadu, donoszący o rezultacie koncertu, danego tamże na korzyść pogorzelców krakowskich. Odbył on się na d. 1. Sierpnia. Sala była przepełniona. Biletów cena była 2 zlr. m. k. Sprzedano ich przeszło 700. Książe wejmarski dał za bilet 100 zlr., tyleż książe Esterhazy, p. Epstein. P. Rutsch z Wrocławia ofiarował talarów 100. Wiele osób płaciło po 50, 25, 10, 5 zlr., tak, iż dochód 3000 zlr. przeszło wynosi. — W Marienbadzie, składki jak mówią, przeszło 1000 zlr. wynoszą. Zbieraniem składek trudniła się pani Radolińska.

Kraków, d. 8. Sierpnia. — Czytamy na liście składek dla pogorzelców Krakowa, nazwisko p. Teofila Borkowskiego, dyrektora sceny polskiéj, bawiącéj teraz w Tarnopolu, który przychodzi z ofiarą 96 zlr. 30 x. m. k. Prawdziwy grosz wdowi, złożony na ołtarzu przez biednych artystów! Rozrzewniającém jest wyznanie pana Borkowskiago o smutnem położeniu sceny naszéj w podolskich stronach: Wjechałem w kraj biedny z narodowym teatrem; jestem prawie wygnańcem z moimi artystami; wyglądamy jak zbawienia chwili, aby wrócić w rodzinne miejsca, lecz niewiem kiedy to nastąpi! Skoro się dowiedziałem o nieszczęściu Krakowa, natychmiast pospieszam z pomocą; nie wielką ale szczerą. Gdyby to było miasto większe, lub osób w niem więcéj, któreby rozumiały po polsku, możnaby się spodziewać liczniejszego dochodu; lecz i to, co posyłam z ogromnym trudem zebrałem z reprezentacyi danéj na pogorzelców. Koszta nawet sam zastąpiłem; a choć w bardzo krytyczném znajduję się położeniu, czémże to jest w porównaniu nędzy moich braci Krakowian!

Kraków, d. 9. Sierpnia. — (Godzina $9\frac{1}{2}$ rano.) Nowy alarm o godzinie $8\frac{3}{4}$ wszczął się pożar na Kazimierzu. Szopa p. Nieprzeckiego stojąca w pośrodku zabudowań (skład niewielkiéj ilości drzewa a podobnie i słomy) zajaśniała płomieniem. Na szczęście nie było wiatru ale do koła przytykały drewniane dachy, ganki i t. p. Wnet mnóstwo ludzi nadbiegło, dachy i wszystkie miejsca dostępne obsadzone były obrońcami jak mrowiem, rozerwano palącą się szopę. Wkrótce też nadjechały dwie sikawki, a za niemi drugie dwie i jedna nowa któréj poprzednio nie widzieliśmy. Wozy z wodą, ludzie z wiaderkami na pierwszy alarm spieszyli i tylko wielkiéj odległości miejsca gdzie pożar wybuchnął, przypisać to należy, że nie wszyscy przybiegli podczas ognia. Pożar bowiem nie trwał kwadransa, ratunek był ogromny, porządany i systematyczny. Słyszeliśmy o nieszczęśliwym wypadku, któryś z obrońców spadł z dachu i znajduje się w stanie niebezpieczeństwa.

Idąc za wiadomością udzieloną w Czasie, donieśliśmy, iż składy księgarni p. Józefa Czecha w Krakowie stały się pastwą płomieni, podczas wynikłego tamże pożaru. Obecnie z radością dowiadujemy się od tegoż p. Czecha, iż skład ten szczęśliwém zrządzeniem opatrzności ocalał, a z nimi i znajdujące się dzieła: Ossolińskiego, Bandtkiego i Woronicza. Nadto przeniosłszy się do lokalu przy ulicy św. Jana, w salach dolnych dawnego teatru, naprzeciw pałacu książąt Lubomirskich, prowadzić będzie i nadal jak dotąd, handel księgarski. Co się zaś tyczy drukarni, która spaloną została, już względem urządzenia jéj na nowo i wprawienia w ruch, wszelkie potrzebne kroki przedsięwzięte zostały przez p. Czecha.

Lwów, dn. 1. Sierpnia. — Temi dniami jenerał komenderujący hrabia Khevenhüller odbył przegląd dwóch kompanii dopiero co uorganizowanéj żandarmeryi. — Korpus ten składa się po większéj części z pięknych i dobranych ludzi rekrutowanych najwięcéj z galicyjskich żołnierzy. Mundur i czapka (Pickelhauben) całkiem do rosyjskich podobne. Trudno uwierzyć, o czém w ogólności słyszeć się daje, aby wielka liczba zaciągnionych w szeregi żandarmów czytać ani pisać nie umiała. Jakże podobny żandarm podróżującego paszport sprawdzić będzie wstanie? Musi go więc dopiero do umiejącego czytać kolegi lub przełożonego prowadzić, który łatwo w pobliskości może się nie znajdować. W Galicyi okoliczność ta jest nader ważną, gdzie wójt wsi pobliskiéj często dla tychże samych przyczyn żandarmowi nie będzie mógł przyjść w pomoc.

Jeżeli wierzyć można, co Vidensky dennik pod datą 5. Sierpnia z Wiednia donosi, to szef kraju hr. Gołuchowski wraca za kilka dni do Lwowa, albowiem urządzenie Galicyi jest już ukończone i wkrótce cesarzowi do potwierdzenia przedłożoném zostanie. Według wszelkiego podobieństwa, ustawa organizacyjna galicyjska uwzględni obie narodowości polską i ruską. Galicya ma być podzieloną na trzy części, każda z własnym prezydentem i osobnym sejmem krajowym. Głównemi miastami kraju tego, zawsze według zdania wspomnionego dziennika, być mają Stanisławów, Lwów i Kraków lub Tarnów. — Pierwszy okrąg byłby czysto (?) rusińskim, drugi mieszanym, trzeci czysto polskim. Wybory deputowanych sejmowych i prezesa ma być na obszerniejszéj niż pierwéj podstawie. Wyborcy wybierać będą na sejm krajowy, z jego dopiero grona, deputowani na sejm państwa wybieranemi być mają. Na czele całego kraju stałby szef kraju we Lwowie. — Tym sposobem chce władza zachować prawa obu narodowościom i zostawić wolny ich rozwój na sejmach krajowych, bez zniesienia całości i jedności ziem galicyjskich. — Krąży pogłoska w kole wojskowych, że Kraków obrócony ma być na niezdobytą fortecę, jest bowiem miasto to kluczem do państw austryackich ze strony dwóch potężnych sąsiadów. Aczkolwiek jest pewną, iż wzmocnienie tego punktu ważném jest pod strategicznym względem, to wszakże wątpić można, aby skarb ponieść mógł teraz podobne wysilenie. Dziesięć milionów zlr. m. k. nie wystarczyłyby do ukończenia podobnego dzieła.

Kronika osobista.

Poznań, 13. Sierpnia. (Dz urzęd. Nr. 33.) — Apteka dawniéj Wagnera przeszła prawem kupna na aptekarza Jagielskiego. — Lekarz praktyczny i chirurg Dr. Lichtenstein uposadnił się w Ostrzeszowie.

Ciąg dalszy składek dla pogorzeli miasta Krakowa złożonych na ręce obywatela A. Sobeckiego:

Ob. Libelt zebrał 108 Tal. 10 sgr. 6 fen., mianowicie: ob. J. N. Czapski 30 tal. Marya C. 2 tal. S. S. 5 tal. Ant. Maciejewska 5 sgr. Fr. Nowakowski 10 sgr. Sikorski 5 sgr. Ant. Kapczyńska H. 1 funt Sterling. Kłyszyński 5 tal. Górski 1 tal. Baranowski 1 tal. Kłosowski 1 tal. Gotschalk 15 sgr. Jackowski 15 sgr. Wagner 15 sgr. Szulc 5 sgr. Tacław $7\frac{1}{2}$ sgr. Ewartowski 5 sgr. Krzyszewski 1 sgr. Puc $2\frac{1}{2}$ sgr. Ascher $2\frac{1}{2}$ sgr. Mateusz Moszczeński 40 tal. Szuman Maurycy 5 tal Libelt 2 tal. Marya Libelt 1 tal. — Ogółem wpłynęło 2804 tal.

Między składkami nadesłanemi przez ob. Niegolewskiego ma być oby. Dłużyński, Ławicki, Cichosiewicz i Scheding zebrali razem w mieście Buku 11 tal.

ZAWEZWANIE PUBLICZNE.

Wszyscy ci, którzy z obligacyi sądowéj z dnia 10. Listopada r. 1804. na 100 Tal. dla Kalkulatora kamery Dähnerta, która *ex decreto* z dnia 11. Stycznia 1805. r. w księdze hypotecznéj posiadłości Nr. 295. rogatków Toruńskich w Bydgoszczy, — w czasie zapisu téj obligacyi małżonkom Selkom a na teraz handlarzowi skórami Eisigowi Koppelowi należąca, — w Rubr. *III.* Nr 1. wpisana, jako właściciele, cessyonariusze, fantowi lub innych pism posiedziciele, pretensye mieć mniemają, zostają tymże zawezwani, ażeby takowe w przeciągu 3ch miesięcy, a najpóźniéj

w terminie na dniu 18. Grudnia r. b.

przed południem o godzinie 11stéj przed Sędzią powiatowym Holst w domu sądowym wyznaczonym, jak się przynależy zameldowali i udowodnili. — Gdy zameldowanie zaniechają, zostaną nietylko z swemi pretensyami do zaginionego dokumentu prekludowani, ale nawet co się tyczy tego, wieczne milczenie im nałożone zostanie, a dokument oznaczony za amortyzowany i więcéj nic nieznaczący uznanym będzie.

Ci którzy chcą użyć pełnomocnika, mogą się do którego z tutejszych Adwokatów udać, jako to: Schöpke, Schulza I., Schulza II., Petersona, Ekkerta, Beckera, Senffa, Wolffa i takowego w informacye i plenipotensye zaopatrzyć.

Bydgoszcz, dnia 14. Czerwca 1850.

Król. Sąd powiatowy. Wydział I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Kościanie; wydział I.
dnia 4. Lipca 1850.

Dobra szlacheckie Wielichowo w powiecie Kościańskim, oszacowane na 143,223 Tal. 19 sgr. 4. fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 21. Grudnia 1850. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 12. Sierpnia 1850. r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	25	7	2	2	3
Zyta dt.	1	2	3	1	6	8
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa dt	—	15	7	—	18	11
Tatarki dt.	—	22	3	—	26	8
Grochu dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	10	—	—	11	—
Siana cetnar	—	20	—	—	25	—
Słomy kopa	4	—	—	5	—	—
Masła garniec	1	5	—	1	10	—